

Dzisiaj, Panie, nic mi się nie układa. Złożyło się wszystko naraz: tę pracę, która tak mi odpowiadała, dostał ktoś inny. Liczyłem w związku z nią na poparcie X..., a on zachorował. Musiał zachorować akurat dzisiaj. W dodatku ta migrena. Tylko tego mi brakowało. No i jeszcze przemokłem: do autobusu oczywiście nie dało się wsiąść...

A więc jestem niesamowicie zły. Modlić się do Ciebie... Boję się, że nagadam głupstw, jak kiedy byłem dzieckiem i padało w wolny od lekcji dzień. Akurat w wolny dzień. Jedyny dzień, kiedy nie chciałem deszczu.

Co za absurd: parę godzin temu, gdy dowiedziałem się, że X... jest chory — akurat dzisiaj — opanowała mnie ta sama bezsilna wściekłość zawiedzionego dziecka. Muszę Cię prosić o przebaczenie.

W gruncie rzeczy rozumiem jak smarkacz. W moim wieku!... Ale to prawda: przypisuję Ci złe intencje... Nieprzychylne zamiary. Tobie, mój Boże.

Wyobrażam sobie, że znam Twoje myśli tak jak myśli moich przełożonych — jeśli rzeczywiście je znam, prawdę mówiąc. Wystarczająco trudno jest przeniknąć myśli tych, z którymi żyje się od dziesięciu lat!

W takie pechowe dni bardzo łatwo staję się niesprawiedliwy, Panie.

Muszę znaleźć jakąś ofiarę, kogoś, komu mógłbym mieć za złe. Dojdzie do tego, że będę zastanawiał się, co takiego mogłem Ci zrobić, że wszystko tak się nie układa.

Jakbyś Ty miewał zachcianki czy kaprysy tak jak ja!

Tak, Panie, nic mi się dzisiaj nie udało. To nie była moja wina, o, na pewno nie! A więc... już byłem gotów pomyśleć, że Twoja i że świat jest źle urządzone.

Ciągle ten nieuleczalny nawyk przerabiania wszechświata na swoją modłę...

Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe... (Mt 6, 22).

Panie, chciałbym zasłużyć na łaskę widzenia świata takim, jaki jest. Nawet jeśli straciłem jakąś wspaniałą okazję, która się prędko nie powtórzy. Nawet jeśli głowa boli mnie akurat wtedy, kiedy miałem załatwić ważną sprawę. Nawet jeśli przemokłem, bo autobusy były przepełnione. Panie, chciałbym zasłużyć na łaskę prawdy.

I poczucia humoru...